

Angielski szlifują po szkole

BADANIA

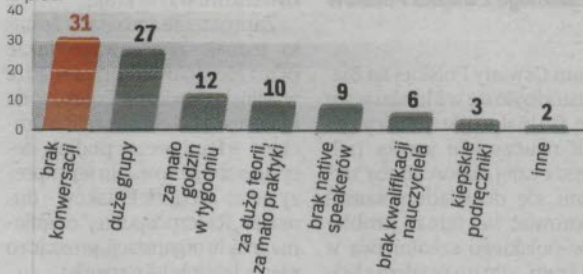
Większość gimnazjalistów i licealistów uważa, że nie nauczy się języka obcego w szkole

Blisko 70 proc. gimnazjalistów i licealistów uważa, że lekcje w szkole nie wystarczą, by nauczyć się języka obcego. Tak wynika z badania, jakie przeprowadzono na grupie 1000 uczniów w Katowicach, we Wrocławiu, w Warszawie, Lublinie, Krakowie i Poznaniu na zlecenie agencji edukacyjnej Language Abroad.

Największymi przeszkodami w nauce języka obcego w szkole są zdaniem uczniów duże grupy i brak konwersacji. Tak stwierdził niemal co trzeci badany nastolatek. Niemal co dziesiąty uczeń ocenił, że za mało jest godzin języka obcego. Nastolatkom brakuje też praktycznego wykorzystywania tego, czego się uczą. - Narzekają, że nie mają w szkole kontaktów z native speakerami, a nauczyciele angielski mówią na lekcji po polsku, tak tłumaczą np. gramatykę - dodaje Halina Juszczyk, dyrektor Language Abroad.

Anglista Arkadiusz Kłosowski z Liceum Ogólnokształcącego w Brodnicy (woj. kujawsko-pomorskie) przyznaje, że wyjaśnia gramatykę po polsku, ale tylko dlatego, że uczniowie lepiej rozumieją regułki, kiedy można je porównać do polskich zasad.

Co jest największym problemem podczas zajęć z języka obcego w szkole?



źródło: Language Abroad

*NAJWIĘKSZE BARIERY W NAUCZANIU

Uczniowie chcieliby mieć więcej konwersacji i pracować w mniejszych grupach - wynika z badania wykonanego na zlecenie agencji Language Abroad. W Polsce obowiązkowy język obcy od pierwszej klasy wprowadzono w 2008 r. ■

Z opinią uczniów, że szkoła nie nauczy obcej mowy, Kłosowski się zgadza. Ale tłumaczy, że języka obcego nie można nauczyć się tylko na lekcjach. - Nigdy nie będzie pozytywnego skutku, jeśli ucząca się osoba nie poświęci co najmniej godziny na powtarzanie słówek - podkreśla. - W nauce języka nie ma dni wolnych. A uczniowie, niestety, myśla, że nic ponad zajęcia w szkole nie muszą robić. Skutki potem są marne. Nie pomogą nawet prywatne lekcje, jeśli samemu nie włoży się w naukę języka wysiłku.

Jednak prawie połowa badanych uczniów chodzi na dodatkowe zajęcia z języka (47 proc.). Najczęściej po lekcjach biegają

na kursy do szkół językowych albo na spotkania z korepetytorami. Większość (62 proc.) szlifuje tak najpopularniejszy język nauczany w polskich szkołach, czyli angielski. Co piąty uczeń się prywatnie języka niemieckiego.

Dyrektorzy szkół uważają, że dodatkowe lekcje często nie są potrzebne.

Języków uczy się już w 15-osobowych grupach. Są pomoce multimedialne. Nauczyciele pracują tymi samymi metodami co na kursach. Często są to ci sami ludzie - przekonuje Małgorzata Olejnik, dyrektor Gimnazjum nr 37 w Łodzi. I dodaje, że uczniowie niejako przyzwyczaili się do niekorzystania z tego, co oferuje

szkoła, nie uważają na lekcjach, bo wiedzą, że po południu zrobią to samo na korepetycjach.

- Żaden system edukacji w Europie nie radzi sobie dobrze z nauką języków obcych. Niektóre robią to lepiej, inne gorzej - komentuje Paweł Poszytek, prezes Fundacji Instytutu Jakości Edukacji, który w Polsce w ramach projektu „Language Rich Europe” prowadzi część międzynarodowego badania polityki językowej państw Europy. - Pytanie tylko, dlaczego w takich krajach jak Holandia czy Luksemburg, ludzie mówią w obcych językach, a u nas nie. Otóż w tych krajach na co dzień ludzie mają kontakt z obcym językiem. Na każdym rogu jest prasa obcojęzyczna, filmy w telewizji nie są dubbingowane.

Z ostatniego raportu Eurydice (europejskiej sieci zbierającej informacje o systemach edukacji) wynika, że w roku szkolnym 2006/2007 polscy uczniowie podstawówek i gimnazjów mieli najmniej godzin języka obcego wśród europejskich rówieśników - 456. We Francji w tym samym czasie uczniowie nad językami obcymi spędzili dwukrotnie więcej czasu, a w Niemczech trzykrotnie. O ok. 200 godzin więcej języka mieli Czesi, a Litwini - o 400. Najwięcej czasu na języki obce poświęca się w szkołach w Luksemburgu (5813), Bułgarii (1335) i na Węgrzech (1310).

-Renata Czelađko